

„Musimy zdefiniować własne standardy oprogramowania” – wywiad z Christianem Sengerem, Członkiem Zarządu marki Volkswagen odpowiedzialnym za Digital Car & Services

Koncern Volkswagen zwiększa potencjał w zakresie cyfryzacji swoich modeli: udział własny w rozwoju oprogramowania samochodowego ma do 2025 roku wzrosnąć co najmniej do 60 procent. Nowy dział „Car.Software” będzie pracować nad znaczącą częścią oprogramowania oraz tworzyć platformę wymiany informacji w chmurze. Christian Senger, Członek Zarządu marki Volkswagen, odpowiedzialny za Digital Car & Services objaśnia strategię działania w tej dziedzinie.



Christian Senger, Członek Zarządu marki Volkswagen, odpowiedzialny za Digital Car & Services

Jest Pan członkiem zarządu odpowiedzialnym za dział, którego w Volkswagencie wcześniej nie było – Digital Car & Services. Jaka była Pana pierwsza decyzja na tym stanowisku?

Chciałbym przede wszystkim wyjaśnić jakie są nasze plany i jak zamierzamy je realizować. Volkswagen konstruuje, produkuje i sprzedaje na całym świecie

wspaniałe samochody. Jednak w dziedzinie oprogramowania nie jesteśmy potęgą. Oczywiście pojawia się tu wiele pytań – jakie cele chcemy osiągnąć, jak je zrealizować? A czasami też: czy damy radę? Jestem pewien, że tak. Razem z zespołem zamierzamy udowodnić, że również w tej dziedzinie Volkswagen może wykonać świetną robotę.

Dlaczego kwestia oprogramowania jest tak ważna akurat dla koncernu samochodowego?

Polo, Tiguan czy Golf w jeszcze większym stopniu staną się elementem cyfrowej rzeczywistości, w której żyją nasi klienci. Będą to auta skomunikowane ze sobą i z otoczeniem, zapewniające stały dostęp do Internetu. Tego oczekują klienci, a naszym obowiązkiem jest im to dostarczyć. Stylem retro nikogo nie zachwycimy. Oprogramowanie w samochodach musi być efektywne, stabilne, bezpieczne i umożliwiać szybką aktualizację.

Już dzisiaj oprogramowanie powoduje, że auta stają się zbyt złożone. Jak zamierzacie sobie z tym radzić?

Współdziałanie układów elektrycznego i elektronicznego jest nadzwyczaj skomplikowane. I staje się takie coraz bardziej, bo wzrastają wymagania wobec cyfrowych możliwości samochodu. Dlatego musimy lepiej zarządzać tą dziedziną, musimy być efektywniejsi. Jednym z elementów jest i to, że w przyszłości będziemy musieli sami tworzyć znacznie więcej oprogramowania, a przez to zmniejszać nakłady sił i środków w tej dziedzinie, upraszczać ją.

Brzmi to trochę jak sprzeczność – chcecie sami tworzyć więcej oprogramowania, ale zmniejszać nakłady...

To nie sprzeczność, to rozwiązanie. Największym obciążeniem jest dzisiaj współpraca komputera z oprogramowaniem. Weźmy przykład: teraz w samochodach marki Volkswagen musimy skorelować pracę nawet 70 sterowników korzystających z oprogramowania od 200 różnych dostawców. Ponosimy wielkie nakłady na techniczną integrację tych urządzeń i w bardzo dużym stopniu pracujemy na bazie rozwiązań dostarczanych przez firmy zewnętrzne. To nie jest dobry wzór na przyszłość. My sami musimy tworzyć oprogramowanie, ustalać standardy i udostępniać je innym markom i firmom.

Jak dużo oprogramowania tworzycie dzisiaj sami?

Teraz jest to mniej niż 10 procent. To o wiele za mało. Do 2025 roku chcemy w koncernie Volkswagen osiągnąć poziom 60 procent oprogramowania tworzonego własnymi siłami.

Jak zamierzacie to zrobić?

Volkswagen już uczynił ważny krok w tym kierunku. Pod względem organizacyjnym rozdzieliliśmy w koncernie tworzenie hardware'u i software'u, zrobiliśmy to zresztą jako pierwszy producent samochodów. To ważne, bo cykle tworzenia oprogramowania są znacznie krótsze. Będziemy nadal szli tą drogą. Chcemy stworzyć grupę „Car.Software” i skupić w niej do 2025 roku ponad 5.000 ekspertów i młodych talentów. Specjaliści pracujący w tej grupie skoncentrowaliby się w pełni na pracach w dziedzinie cyfryzacji samochodów i nad rozwojem usług związanych z korzystaniem z auta.



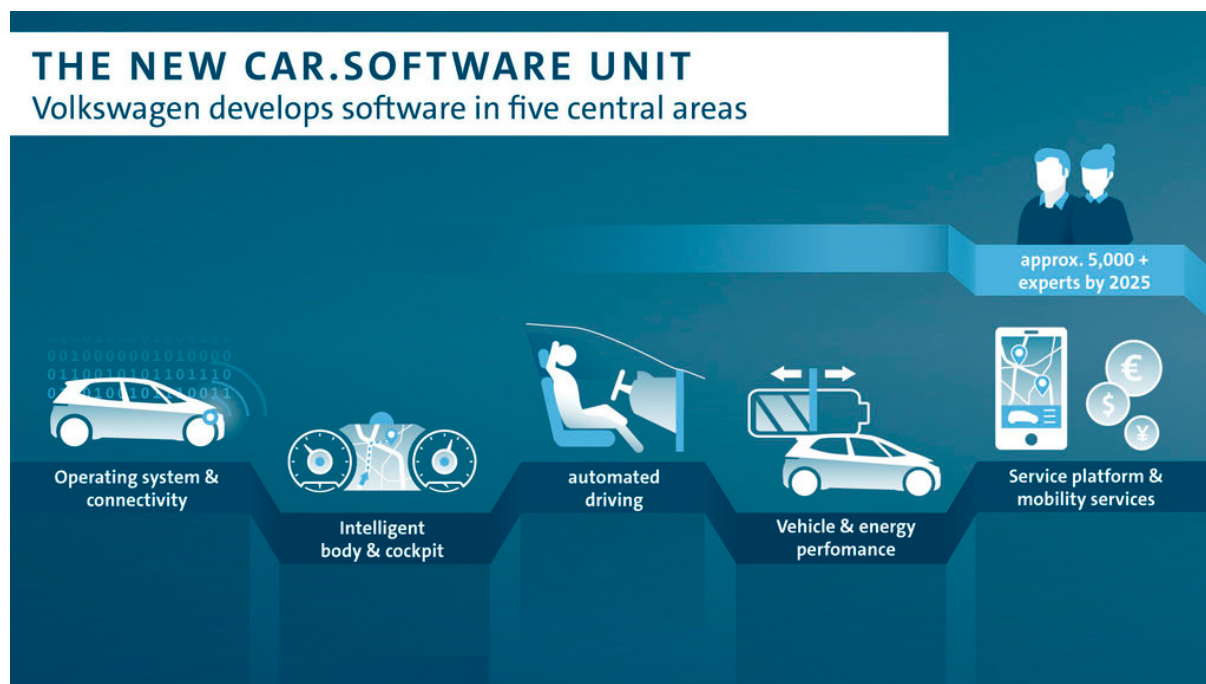
Do 2025 roku chcemy w koncernie Volkswagen osiągnąć poziom 60 procent oprogramowania tworzonego własnymi siłami.

Jak będziecie tworzyć ten nowy zespół ekspertów?

Krok po kroku. Stworzymy go ze specjalistów pracujących dla poszczególnych marek koncernu i w należących do niego spółkach, skupimy się również na pozyskiwaniu najlepszych fachowców z branży IT i nowych technologii. Możliwe jest też nawiązywanie strategicznej współpracy i zakup innych firm.

Co w przyszłości będzie według Pana najważniejsze w dziedzinie oprogramowania?

Odpowiedź jest prosta: dbałość o to, żeby wszystko odbywało się zgodnie z wyznaczonym kalendarzem, czyli terminowe rozpoczynanie produkcji naszych samochodów. Wyzwanie polega na tym, że będziemy musieli zawsze zdążać z naszymi rozwiązaniami na czas.



Pięć podstawowych obszarów, dla których Volkswagen tworzy oprogramowanie

Jakie korzyści nowa taka organizacja waszej pracy przyniesie klientom?

Klienci będą mieli z tego znaczące korzyści – nasze samochody staną się jeszcze bardziej dynamiczne i w jeszcze większym stopniu niepowtarzalne, będą budzić większe emocje. Kluczem jest jednolita ustandaryzowana platforma oprogramowania. Dzięki niej możemy myśleć o tworzeniu software'u w nowy sposób, przesunąć główny nacisk na kreację. Będziemy szybko i skutecznie aktualizować wszelkie funkcje, oferować przydatne usługi, prezentować nowe ekscytujące rozwiązania.

Jeszcze jedno pytanie na koniec: jak Pan sobie wyobraża oprogramowanie „Made by Volkswagen” w 2025 roku?

Wiele rozwiązań stosowanych przez koncern jest dzisiaj uznawanych za swoisty znak jakości technicznej w przemyśle samochodowym. Gdy za kilka lat ludzie będą oglądać nasze samochody w salonie albo w wirtualnym sklepie, to powinni zobaczyć na nich logo oznaczające, że to my jesteśmy twórcami oprogramowania. I będzie to dla nich znakiem najwyższej jakości.